

Postoisz w kolejce do lekarza

28 grudnia 2011

Z winy Narodowego Funduszu Zdrowia po Nowym Roku wiele placówek służby zdrowia nie będzie prowadziło zapisów do specjalistów.

Rok się kończy, a wiele placówek medycznych nie ma umów z Narodowym Funduszem Zdrowia. – Kontrakty nie są jeszcze podpisane, trwa normalna procedura konkursowa – przyznaje rzecznik łódzkiego NFZ-etu Beata Aszkielaniec. Uspokaja, że na pewno wszystkie umowy będą podpisane, bo procedury konkursowe zostały zakończone, a tym samym zakłady opieki zdrowotnej wybrane.

Jednak były wiceminister zdrowia, poseł PiS-u Bolesław Piecha, nie podziela optymizmu Aszkielaniec. – Po Nowym Roku ludzie będą się ustawiali w kolejkach do przychodni specjalistycznych, by odejść od okienek z kwitkiem – mówi. Wyjaśnia, że placówki przed podpisaniem kontraktów z NFZ-etem nie będą wydawały numerków.

Ale problemy na pewno na tym się nie skończą. Pieniądze, które ZOZ-y dostaną na leczenie, mogą się wyczerpać dużo wcześniej niż w tym roku. Jak to możliwe, skoro fundusz zaplanował wpływy w wysokości 63 mld zł? – To zaledwie 2 proc. więcej, a inflacja w przyszłym roku jest planowana na ponad 4 proc. – podkreśla Piecha. Wystarczy zatem na mniejszą liczbę świadczeń medycznych.

Problem pogłębi jeszcze wzrost wycen za procedury medyczne w szpitalach. Obecnie za tzw. jeden punkt NFZ liczy 51 zł. Od stycznia będzie to 52 zł. W efekcie szpitale za tę samą kwotę przyjmą w 2012 r. mniejszą liczbę pacjentów. W tej sytuacji trudno o optymizm u pacjentów. – Nie wiem, kiedy dostanę się do kardiologa. W czerwcu tego roku skierowano mnie na konsultację kardiologiczną. Kiedy poszedłem się zapisać,

usłyszałem, że do końca roku nie ma już miejsc – opowiada Wojciech Mierzejewski z Warszawy. – Chyba będę musiał znów pójść do prywatnej przychodni i zapłacić 160 zł, a może więcej – dodaje.

Autor: kra

Na podstawie: Gazeta Polska Codziennie

Źródło: Niezalezna.pl